Nr. 30. Toruń, 24 lipca 1909. Rok II.

KŁOSY

Organ Związku Kółek Roln. Zachodnio-Pruskich.

(Tygodnik wychodzący co sobotę.)

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach w Niemczech **75 fenygów.**
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od jednołamowego wiersza. Przy powtórzeniu udziela się stósownego rabatu. — **Kółka** od ogłoszeń siewów i bydła rozpłodowego płacą tylko **10 fen.** od wiersza.

Szczęść Boże!

Wszelkie przyczynki redakcyjne prosi się adresować **Połczyński** Wysoka, Wittstock pr. Frankenhagen Wpr.
W sprawach druku i ekspedycyi należy adresować **S. Buszczyński**, Thorn, Brückenstrasse.
Ogłoszenia i reklamy przyjmuje **K. Zabłocki** Thorn, Brückenstrasse.

OD PATRONATU.

1. **Abonament** „Kłosów“ jeszcze nie wszystkie kółka odnowiły. Przyczyną tego może być przypuszczenie, że „Kłosy“ przestały wychodzić, gdyż wiadomość taką pewne gazety **bałamutnie** podały. Ponieważ wobec takiego stanu rzeczy nawoływanie nasze byłoby daremnem, zatem prosimy **p. p. Wicepatronów,** by **odwrotnie** wszystkie swoje kółka poinformowali i do odnowienia abonamentu skutecznie przynaglić zechcieli.

---

2. **przypomnienia.**
   a. w słotne dni żniw, wysiekać zielsko na drogach i miedzach, by nasienia nie rozsiewało, przerabiać kompostowce, oblewać je gnojówką.
   b. mierzwę na gnojowni trzymać równo rozłożoną, udeptaną (bydłem) i czasem gnojowką zlewać,
   c. Scierniska nieobsiane koniczyną lub seradelą zaraz między rzędami płużkować.
   d. Nie paść końmi świeżego żyta ani świeżego siana lub koniczyny. Są to przyczyny kolki. Strzedz koni od jedzenia żyta w polu przy wożeniu. Mieć w apteczce 2 litry rycynusu i 100 gr. aloesowego proszku (który się przed użyciem w moździerzu proszkuje) na przepadek kolki (zob. No. 29).
   e. Nie zwozić wilgotnego zboża.
   f. Zamówić stuczne nawozy pod oziminy. (zob. No. 28).
   g. Świnie szczepić od czerwonki przez weterynarza.
   h. Kapustę i brukiew saletrować. Zapłacą chociażby 1 ctr. na mórg, ale sypać w suchym czasie, bo ziarno saletry, gdy przylgnie do liścia, to go spali.

---

3. Kółko pragnące kupić **stadnika** wspólnego niech się zwróci do pana w. p. **A. Czarlińskiego** (Zakrzewko p. Ostaszewo), który upatrzył 2 stadniki stosowne dla kółek.

---

4. Kółko w Ł. zamówiło u nas od razu 100 **oznak** naszych. Przypuszczamy, że tak wysoką liczbę zamówienia spowodowało mylne zrozumienie naszego zawiadomienia w No. 27 Kłosów. Zaznaczamy zatem, że sami u złotnika zamawiać tylko możemy po 100 oznak naraz, że wszakże kółka mogą u nas zamawiać ile chcą, a z chwilą kiedy cała setka się zbierze odsyłamy zamówienie do złotnika. A może kółko w Ł. rzeczywiście 100 oznak dla siebie potrzebowało, w takim razie „Brawo“.

---

5. Mało kółek nadsyła obecnie do Kłosów **zawiadomienia** o zebraniach, a jednak odbywają się zebrania w wielu kółkach, odwiedzanie gospodarstw, majówki i t. d. Przypominamy, że **obowiązkiem** jest doniesienie do Kłosów o zebraniu i prosimy dalej niepoprzestawiać na samem doniesieniu, ale przysłać też opis i z kolegami podzielić się wrażeniami.

---

6. Odbieramy wezwanie, byśmy donosili ceny targowe bydła, trzody i zbóż. Otóż naumyślnie **nie** drukujemy tych wiadomości, bo przecież każdy abonent Kłosów ma oprócz tego jedną z naszych gazet, które te zestawienia podają. Tracilibyśmy zatem tylko miejsce na drukowanie **niepotrzebnych** rzeczy.

Zresztą pismo wychodzące tylko raz w tydzień i tak by miało zawsze wiadomości spóźnione. Będziemy wszakże podawali od czasu do czasu pogląd na widoki targu.

O ugorze i jego uprawie.

Pradziadowie nasi, którzy nie znali sztucznych nawozów do zasilania wyjałowionej gleby, mieli dwa środki by wygłodzoną ziemię wzmocnić — gnój i ugor.

Czem jest dla nas pierwszy z nich, to wiemy bez wątpienia, ale nad drugim warto się zastanowić; czem jest właściwie, jakie jego wady i zalety i czy i w obecnych stosunkach jest on na czasie.

Zastanowić się trzeba nad tą sprawą tymbardziej że w ostatnich latach w wielu gospodarstwach ugorów zaniechano, i że odzywają się głosy że ugory są nierentowne, że je wogóle zatracić trzeba. —

Dwa są rodzaje ugoru: zielony i czarny.

Zielony ugor u nas wygląda następująco: Wsiewa się w zboże przedugorowe koniczynę lub trawy pastewne; przez całe następne lato używa się pola jako pastwiska, a w drugim roku około św. Jana zabiera do uprawy ugorowej.

(Niektórzy uprawę rozpoczynają już prędzej t. j. w jesieni pierwszego roku.)

Przy tak zwanym czarnym ugorze natomiast płużkuje się ściernisko jak najrychlej po sprzęcie czteroskibowcami, wałuje, a bronuje, gdy przyorane zielska i korzenie zboża pogniją i skruszeją. Na zimę orze się głęboko. Z wiosną przychodzi włóka, kultywator i brona. Pod koniec maja lub w początku czerwca przyoruje się miałko zielsko, które się puściło i ugór zbronowany pozostawia nietknięty, aż przyjdzie czas na órkę głęboką przed siewiem.

Dużo zatem pracy i zachodu, i przy czarnym i przy zielonym ugorze. **Rola przez rok nic nie przynosi,** ale dzięki tej pilnej uprawie zielska zniszczone, a rola „wydobrzała“ w całem tego słowa znaczeniu.

Co to jest **wydobrzenie** ziemi? — Każdy rolnik wie z doświadczenia, jak wygląda rola „wydobrzała“. Jest to taki stan ziemi, kiedy bryłka ułożyła się obok bryłki tak, że gleba nie ma już w sobie jam ni prożni, a nie zwarła się też jeszcze w twardą i spoistą masę. Stąpając po takiej ziemi, czujesz jak się elastycznie pod stopą ugina, a porównać ją najlepiej do dobrze podeszłego ciasta. Ziemia taka najdoskonalej z głębi ciągnie wilgoć do góry: czyni to tak samo jak kawałek cukru umaczany jedną stroną w kawie, powoli cały się kawą naciąga — drugi taki przykład jest kiedy wiązkę pakuł zapuścimy spodem w wodę, to powoli woda podejdzie i w suche górne pakuły. To samo doświadczenie co z pakułami można zrobić z pasmem włosów, i ztąd uczeni nazwali podchodzenie wody w niektórych materyałach **„włoskowatością“.** Otóż tę „włoskowatość“ posiada ziemia w najwyższym stopniu, kiedy jest „wydobrzała“. Zbyt luźna ziemia ani zbyt zwarta wody z podglebia ciągnąć **nie** mogą.

Dalej wiemy, że w ziemi żyją miliony okiem niedostrzeżonych drobnostworków, t. z. bakteryi, które dopiero ziemię i jej składniki zamieniają w pokarm dla rośliny. Życie tych drobnostworków, czyli bakteryi jest bardzo ważne, a żyją one najbujniej w ziemi wydobrzałej i działają w niej na podobieństwo młodzi w ciaście.

Wszystkie te właściwości ziemi „wydobrzałej“ są powodem, że taka właśnie ziemia i **tylko** taka jest **doskonałem podłożem** dla posianej roślinki. Bo

1. korzonki wnikają łatwo w rolę nie spotykając ani oporu zsiadłej głeby, ani otworów i jam w zbyt luźnej.
2. Włoskowatość doprowadza z podglebia wodę.
3. Bakterye żywią roślinkę przerabiając ziemię na pokarm.

Najlepsze wydobrzenie możemy dać ziemi przez ugorową uprawę (naturalnie jeżeli była dobra i staranna).

Ale zastanówmy się czy ta robota, wymagająca całego roku bez dochodu, się **zapłaca!**

Czy rola oprócz „wydobrzenia“ **zyskała** co przez „odleżenie się“ przez „wypoczynek“?

Czy zdobyła sobie jakie **nowe** zapasy pożywienia dla roślin?

Odpowiedź na to jest prosta i jasna t. j. **nie**. Oprócz bowiem przysporzenia próchnicy powstałej z przyoranych i przegniłych zielsk, zyskał ugór, (jeżeli rok był korzystny, to jest nie zamokry) najwyżej **trochę** azotu z powietrza. Zato w ziemi tak dobrze uprawionej lepiej rozkładają się **już** w ziemi **zawarte** zasoby, sole potażowe, kwas fosforowy i wapno, następstwem tego dobry urodzaj.

Ale tylko do czasu są te korzyści ugoru i to dopóty, dopóki ziemię odpowiednio **zasilamy** sztucznymi nawozami i gnojem. **Nawóz** bowiem jest fundamentem dobrych żniw i obfitego sprzętu a ugor, ułatwia tylko roślinom trawienie i przyjmowanie do siebie pokarmów w łonie matki ziemi zawartych. Bez

nawozu nic nie mógłby zrobić ugor, bo przysporzyć **nic** nie przysporzy (chyba, jak już wyżej powiedziałem, trochę próchnicy i azotu) natomiast skrzętnie wydaje głodnym roślinom wszystko, co się dla nich w ziemi stósownego pożywienia znajduje. Zadaniem ugoru zatem **nie** jest wzbogacanie ziemi, ale **poprawienie** struktury gleby.

Tam gdzie możemy to samo osiągnąć **bez** ugoru, to lepiej go zaniechać, bo drogo nas kosztuje, po pierwsze bardzo wiele pracy, a po drugie rok cały ziemia nie przynosi, musi zatem w następnych latach pokryć powstały niedobór. Nie jest to rzeczą łatwą ani pewną zważywszy, że rolnik od pogody bardzo zależny i ona to decyduje ostatecznie o wyzyskaniu nakładów. Zatem na lekkich ziemiach, które są same ze siebie pulchne i przepuszczalne, **nie** jest ugór na miejscu.

Zwykle przypuszcza się że właśnie lekkie ziemie powinny więcej „odpoczywać“ aby „się wzmocnić“. Otóż to jest **błędne** zdanie, bo jak widzieliśmy ugór ziemi **nie** wzbogaca. Lekkie ziemie przez długotrwałe opasanie i przewracanie wręcz tracą, bo przez palenie się na słońcu i wietrze martwieją. Dla lekkich ziem najważniejsza „ocienienie“.

Na ziemiach ciężkich natomiast uprawa ugorowa moża być konieczną, bo inaczej się ich nie „doprawi“.

Tam gdzie się ugory skasowało stara się zastąpić korzyści uprawy ugorowej przez uprawę pod okopowe. Staranna uprawa pod okopowe gdzie się ściernisko płużkuje, na zimę orze głęboko, zimą wywozi gnój, który się w wiosnę starannie podoruje — otóż taka uprawa poparta jeszcze radleniem lub hakaniem okopowizn znakomicie zastąpić może ugor, jeżeli w 3—4 lat okopowe po sobie następują. Głębokie uprawy pługiem parowym sute wapnowanie są także środki do zastąpienia ugoru.

W niektórych gospodarstwach mimo to ugory zostaną i będą się rentowały.

1. Gdzie nie ma innego pastwiska dla bydła — bo bydło latem **musi** chodzić po pastwisku, a trzymane cały rok na oborze wyradza się szybko.

2. Gdzie ziemi bez ugoru doprawić nie podobna — są to role ciężkie lub też role nie odrenowane podlegające zaniwianiu się przez perz.

3. Gdzie pszenica na ugorowej uprawie 2 średnie żniwa zapłaca. **Bez ugoru nie ma pszenicy,** gdzie zatracono ugory zatracono i pszenicę; jeżeli zatem pszenica wyda 18 ctr. z morgi, to zapłaci 2 żniwa żyta po 10 ctr.

W innych warunkach ugorowanie ziemi jest zbyt kosztownym środkiem.

To cośmy mówili o ugorze wogóle, odnosi się równo do czarnego jak do zielonego ugoru. Zielony jest mniej kosztowny od czarnego, bo chociaż sprzętu żadnego nie daje, to jednak pole ugorowe służy bydłu za paśnik, a i obróbka choć prostsza, byle była odpowiednio przeprowadzona, może ziemię do równego prawie wydobrzenia doprowadzić, jak przy czarnym ugorze.

Widzi się nieraz „ugorowe“ pola wyglądające jak łąka, pełne perzu. Przy takiej uprawie strata podwójna: 1. Strata żniwa, 2. Licha uprawa, 3. Wyczerpanie ziemi przez perz. Warto zatem przypomnieć jak wygląda **dobra** uprawa ugorowa.

Rozpoczyna się ona czasem już w jesieni podoraniem, zazwyczaj wszakże używa się pola za paśnik, aż do połowy czerwca. Około św. Jana należy się pole równo spłużkować czteroskibowcami, korzystając przytem, gdyby było bardzo twardo, z deszczu, po którym zaraz należy się zabrać do tej roboty. Spłużkowane pole trzeba tak długo na krzyż bronować aż wszystkie korzenie i chwasty na wierzch się dostaną i przez to wyschną. Potem niech ugór pozostanie nietknięty dwa do trzech tygodni, po których się troszkę zazieleni, wtedy trzeba gnój wywieźść i rozrzucić, a rozrzucony przyorać. Jeżeli jest dosyć czasu to lepiej najpierw przyorać go miałko i przywałować, by później w połowie sierpnia zorać pole głębiej na jakie 7—8 cali, i tak zostawić, aż do rozpoczęcia siewów. Można jednak w braku czasu **zaraz** przyorać głęboko rozrzucony gnój, i w razie potrzeby przywałować.

Ozimina jest wdzięczną za to, gdy jest siana nie na surową órkę, ale na **dobrze** odleżałą; z tego powodu trzeba prace na polu tak rozłożyć, by ugór zorany mógł leżeć nietknięty przynajmniej ze cztery tygodnie przed rozpoczęciem siewów. — Nie zaleca się obsiewać ugorów zbyt rychło, by oziminy, — które na tak uprawionem polu szybko rosną — zanadto przed zimą nie wybujały. W naszych stronach ostatnie dziesięć dni września uważam za porę najodpowiedniejszą.

Na tem kończę to krótkie zastanowienie o ugorze, jego rodzajach, właściwościach i uprawie, a sens moralny z tej pracy zestawię w następujących zdaniach:

1. Ugór sam przez się nie przysparza żadnych pokarmów dla roślin z wyjątkiem azotu.

2. Przez dobrą uprawę ugorową ziemia tem hojniej ułatwia roślinom korzystanie ze zapasów w niej zawartych, więc wyczerpuje się.

3. Trzeba zatem ziemię zasilać naturalnymi i sztucznymi nawozami, by się nie wyjałowiła.

(Nadmienimy tu jeszcze sposób nazwany pół-ugorem. Koniczynę w pierwszym roku żniwi się na zielono raz i po zeżniwieniu — około 1. 7. — już płużkuje i uprawia dalej jak ugór. Jest to sposób kosztowny a mało donośny, bo sprzęt koniczyny na zielono, jako całe roczne żniwo jest drogo opłacony, a uprawa jednak tylko przy bardzo sprzyjającej porze zastąpić ugorową uprawę może.) *J. Slaski.*

Żniwienie i błędy, które się popełnia przy niem.

Przystąpimy niebawem do sprzętu żyta, jęczmienia, owsa, pszenicy, grochu i t. d. Jak latosie żniwo wypadnie dla rolnika, jeszcze nie wiadomo. Niewiadomo jaki czas i pogodę Pan Bóg obradzi dla rolnika, wpośród tej tak ważnej pory roku. To też od dawnych czasów w czasie żniwnym najwięcej modłów i ofiarności dochodziło do tronu Najwyższego; a też i w naszych czasach ile to modlitw i ofiar lub też sublikacyi rozbrzmiewa po kościołach naszych! Bo zaiste, jest to wielki dar od Boga mieć dobre, suche i pogodne żniwa; to też rolnik-gospodarz zwykle nie skąpi datku, gdy chodzi o cel dobrego żniwa. Niestety — kiedy się tak wspomni szereg lat wstecz, to przypomni się nie jeden roczek, który był prawdziwą klęską dla rolnika, — bo to, co mu tak bujnie rosło przez całe lato, to co się tak ślicznie przedstawiało jego oczom, ten urodzaj, który miał być całym dorobkiem i pożywieniem dla niego i całego inwentarza jego stał się pastwą niepogody, plonem mniej wartościowym.

Nim przystąpimy do sprzątnienia żyta, nim się do tej pracy zabierze rolnik, to jest krótko przed żniwami i rozpoczęciem kośby, powinien mieć gospodarz wszystkie narzędzia rolnicze na składzie, ażeby się nie potrzebował mitrężyć i czasu nie tracić, gdy praca jest w pełnym biegu, ażeby nie potrzebował do kołodziejów i kowali chodzić, niepotrzebował naprawiać drabi, kłonic i grabi i wszelkich innych tam niezbędnie potrzebnych rzeczy, które służą rolnikowi jako pierwsza pomoc przy żniwie. Wszystkie te sprzęty powinny być już przed żniwami w najlepszym porządku, bo one mu będą siłą i pomocą w jego pracy.

Kiedy to rolnik powinien przystąpić do koszenia zboża? albo w jakim czasie najlepiej tę pracę wykonać? — Trudno tu wyznaczyć czas lub datę, bo niezawsze razem zboża dojrzewają, ani też nie we wszystkich okolicach w jednym i tym samym czasie zaczynają dojrzewać. Nawet w tej samej okolicy dojrzewają zboża o kilka dni prędzej u jednego sąsiada, niż u drugiego: ta zmiana pochodzi od urodzajności gleby. W naszych stronach tj. powiatach puckim, wejherowskim i kartuzkim i t. d. mniej więcej zaczynają o jednej i tej samej porze, tj. około końca lipca, ale nie wystarcza zapatrywać się na sąsiada, i kosą ruszyć kiedy sąsiad ruszył: Nie!

Nim przystąpisz do koszenia zboża, powinieneś dobrze zbadać każdą parcelkę twego pola i przekonać się dokładnie, czy też rzeczywiście ziarnko dojrzałe. Znane są trzy oznaki, po których się poznaje dojrzałość żyta.

Pierwsza oznaka jest, że zazwyczaj w kłosie żytnim można dojrzeć małego czerwonego robaczka; drugi lepszy znak jest ten, jeżeli ziarnko na paznokciu się złamie nie wydając mleka lecz okazując w swym środku żółtą i stęgłą materyę do wosku podobną; wtenczas do dzieła. Trzecia najlepsza oznaka jest swoje własne doświadczenie. „Kto dobrze doświadczył, ten i drugich pouczył.“

Z rozpoczęciem kośby nie trzeba się ociągać; zabrać się należy w porze właściwej, w każdym razie lepiej wcześniej, niż za późno. Nie trzeba czekać ażeby ziarnko zupełnie uschło albo przestojało, bo wtenczas podczas żniwa dużo ziarna się wysypie. Strata ztąd podwójna, bo wysypuje się właśnie najpiękniejsze i najprzedniejsze ziarno. Zboże żniwione za wcześnie t. j. jeszcze w mleku, ze sycha się, i wydaje małe, poślednie i lekkie w wadze ziarno. Zatem ważne by utrafić właściwą porę. Powinien też rolnik baczyć, ażeby kosiarze mieli swoje kosy należycie w porządku, bo i na tem zawisł pewien rodzaj oszczędności, osobliwie aby prątki były prawidłowo nasadzone. Trzeba też o ile się to da, wiązać snopki zaraz za kosą, osobliwie wtenczas, gdy pogoda niedopisuje. Ustawiać snopy można w tak zwane koszki. Stawia się dziewięć snopków wkoło siebie a dziesiąty obraca się kłosem na dół i przykrywa gromadę dokładnie. Jęczmień i owies ustawia się w pięć snopków, szóstym przykrywa się koszkę. Ten zwyczaj mało jeszcze znany i wykonywany w naszych stronach, bardzo jest polecenia godny, osobliwie w dżdżyste i słotne żniwa. Taka koszka jest zabezpieczoną od porostu ziarna i moze stać jeden do dwóch tygodni bez wszelkiej szkody. Zaleca się ten zwyczaj podczas mokrych żniw, bo deszcz do środka dobrze postawionej koszki nie dochodzi. Nasz stary zwyczaj t. zw. rzędowania jest wtenczas dobry, gdy są pogodne żniwa, bo wiatr i słońce rzędy łatwiej przejmują, i zboże w nich prędzej

dochodzi. I koszki i rzędy powinny być dokładnie i starannie stawiane, by byle wiatr nie wywracał ich lub nie zrywał snopów. Snop na ziemię obalony wydaje wilgne a zwykle porośnięte ziarno i psuje cały zbiór. Z pszenicą postępuje się mniej więcej w ten sposób, jak z żytem. Ale pszenica łatwiej od żyta porasta zatem jeszcze ostrożniej z nią obchodzić się trzeba.

A co się tyczy jęczmienia, to i tu nie czekać, ażeby ostatni kłos dojrzewał. Bo zwykle potem wiatry otłuką dojrzałe ziarno, i zamiast zysku, szkodę ponieść będzie musiał rolnik. Jęczmień jeden lub dwa dni zostaje na pokosie, a potem z wiązaniem snopków trzeba się obejść ostrożnie, bo w przeciwnym razie się kruszą. Najlepiej wiązać ranną albo wieczorną porą. Jeczmień z powodu swej włóknistej słomy trudniej schnie niż inne zboże i kiedy raz przemoknie w knowiach, to czasem go rozwiązać trzeba, by wysechł. Wielu dla tego wiąże go przed samym wożeniem. Z grochem nieraz się zdarza, że jest w najlepszym kwieciu, a pod kwiatem są dojrzałe strączki. Jak się dojrzy z pod dolnej warstwy białawe i żółtawe strączki, wtenczas nie trzeba czekać, ażeby ostatni dojrzał, bo na pierwszym jest większa strata — Najlepiej się wysuszy groch na pokosach, można go lekko i ostróżnie przewrócić. — Kiedy powinien rolnik zwieść zboża? — Nad tem pytaniem trzeba się także zastanowić, i trzeba się przekonać, czy zboże dobrze wystojało, czy snopki niezamokłe, czy ziarnko dobrze uschło. Dopiero po dobrem przekonaniu się przystąpić można do zwożenia zboża, ale i przy tej pracy powinieneś mieć baczne oko i pilnować tego, żeby jak najmniej ziarna się wykruszyło. Można to osiągnąć przez to, że się ostrożnie przy podawaniu snopków obchodzi, osobliwie pierwsza ława w drabiach, powinna być starannie wykończona. Poleca się bardzo używanie płachty w wozie. Każdy rolnik się przekona że w płachcie znajdzie 5, 10 lub 20 korcy wykruszonego ziarna — zatem taka płachta kosztująca 20—30 M. w jednem żniwie się zapłaci. W żniwa pospiech konieczny, siły robocze, o ile to się da, w jeden punkt gromadzić, aby robota raźnie postępowała. Najważniejsza spokój i zaufanie do pana Boga. **Nie żniwić wilgotnego** zboża. Starzy rolnicy mawiali: ma zboże zgnić, to lepiej, by zgniło na polu, jak w stodole. Zwykle młodzi ludzie dostają gorączki, kiedy im zboże 2 tygodnie moknie, i nie mogąc wytrzymać wożą wilgotne snopy. A tu jakby na przekorę na drugi dzień pogoda jak szkło, a żyto wilgne w stodole grzeje się tak, że czasem trzeba je wywozić znowu ze stodoły. Stóg dymi się, o mało się nie pali jasnym płomieniem. Nadmieniamy wyraźnie, że chociażby się zboże tylko trochę zagrzało, to traci siłę kiełkowania, i źle wschodzi. Przyczyna lichych ozimin to sianie takiego zagrzanego zboża. — Panie Boże daj nam pogodę, daj zbierać coś darował.

J. Białk, Sianowo.

POKŁOSIE.

O tasiemcach i wągrach. Oprócz innych spraw, które ujemnie wpływają na rozwój naszego handlu świń, jedną z najważniejszych jest choroba, zwana wągrami. Chroba ta o tyle jest gorsza od innych, że objawy choroby nie występują tak silnie na zewnątrz, jak np. przy czerwonce lub pomorze.

Swinia wągrowata nie padnie po kilku dniach choroby, lecz żyje, nawet przybiera na wadze jakkolwiek znacznie mniej, niż inne zdrowe. Z początku nie zdradza nawet żadnych objawów chorobliwych, a o postępach i rozwoju choroby dowiadujemy się dopiero przy sprzedaży a jeszcze częściej dopiero po zabiciu. Wtedy dopiero strata wychodzi w całej pełni, mięso wągrowate traci więcej niż 10 razy na wartości, gdyż pożywane być nie może, a służy tylko do przeróbek, jak mączka mięsna, zaś słonina bywa przetapianą na smary. Chowanie takiej sztuki jest prawdziwą klęską, albowiem najpierw sztuka ta bardzo powoli się rozwija i tuczy, przez co dużo kosztuje, a potem zupełnie traci na wartości, tak że mowy niema o pokryciu kosztów.

Chcąc więc złemu z gruntu zapobiedz, musimy postarać się ilość świń wągrowatych możliwie zmniejszyć. Cel ten osiągniemy wtedy, gdy dokładnie poznamy przyczyny, rozwój i rodzaj tej choroby, a wtedy dopiero radykalnie zwalczać tę chorobę będziemy mogli.

Chorobę wągrową powodują tasiemce. Tasiemce są to pasożyty, które żyją w jelicie cienkiem tak u ludzi, jak u różnych zwierząt. Jak sama nazwa wykazuje, tasiemce podobne są do cienkiej tasiemki, z jednej strony cieńszej, koloru białego, przedzielonej na poprzeczne odcinki. Cieńszą część tasiemca tworzy główka, wielkości główki od szpilki. Na główce tej znajdują się albo ssawki, jak u pijawki albo haczyki, albo jedno i drugie. Tak ssawki jak i haczyki służą do przyczepienia się do ścian jelita. Za główką idzie szyjka, a za nią szereg odcinków. W odcinkach tych znajduje się ogromna ilość jajek, tem ciekawych, że sam tasiemiec

je zapładnia, wskutek czego do rozwoju tasiemca nie potrzeba dwóch osobników różnej płci. Ilość jajek w jednym odcinku dochodzić może do 50.000 sztuk. Odcinki, w których jajka są zapłodnione i dojrzałe, odpadają od końca, na ich miejsce zaś narastają od szyjki nowe. Dopóki w organizmie znajduje się główka z szyjką, dopóty tasiemiec odrasta i człowiek lub zwierzę jest chore. Dopiero, gdy **główka** opuści organizm człowieka czy zwierzęcia, następuje wyzdrowienie.

Wydalone z kałem odcinki wraz z jajkami, dostają się różnemi drogami bądź w karmie bądź w wodzie do drugiego zwierzęcia, gdzie zaczynają się rozwijać. Na szczęście jednak w niektórych tylko zwierzętach tasiemiec może się rozwijać. I tak nie będzie się tasiemiec, żyjący w ludziach i świniach, rozwijał u psa, jakoteż i na odwrót. Ale gdy jajko trafiło na **odpowiednie** zwierzę, rozwija się, tworząc nitkę, przebija ściany jelit i dostaje się do krwi, z którą rozchodzi się po ciele zwierzęcia. Tutaj napada ściśle pewne organy jak np. watrobę, mózg, mięśnie i otarbia się, tworząc białe kulki. Te właśnie kulki zwą się wągrami.

Jako takie wągry czekają, póki ich kto wraz z mięsem, w którem siedzą nie zje, a wtedy dopiero rozwijają się w doskonałego tasiemca.

Tak doskonały tasiemiec, jako też wągier jego nie posiadają przewodu pokarmowego, lecz ssą pokarm całą skórą, podobnie, jak cukier wciąga do siebie kroplę wody.

Tasiemców znamy wiele rodzajów. Żyją one zarówno w ludziach, jak na zwierzętach domowych ptakach, rybach i t. p., ale zawsze dobierają sobie taką dwójkę zwierząt, z których jedno drugie albo zjada, np. człowiek, — świnia, wół, ryba, albo też żyją razem np. owca i pies.

Z pomiędzy szeregu tasiemców uwzględniamy tylko te, które żyją w świni, tworząc t. z. wągry.

Pierwszym najczęściej spotykanym tasiemcem jest **soliter.** Oznacza się on tem, że na główce ma i smoczki (ssawki) i haczyki. Dorosły żyje w jelicie człowieka, zaś wągry u świni. Świnia zaraża się kałem człowieka, chorego na solitera, w którym znajdują się jajka. Wągry koloru białego są z początku w mięsie świni niewidzialne, później ukazują się szczególniej pod językiem, ztąd też tam zaglądają weterynarze i handlarze, celem rozpoznania choroby. Jednak często zdarza się, że język jest czysty a zwierzę. pełne jest wągrów.

Soliter ten jest bardzo niebezpieczny dla człowieka jako wągier, albowiem może odcinek z jajami lub też z wodą dostać się do żołądka, skąd przebiwszy żołądek, z krwią zajść do mózgu, a wtedy powoduje niechybną śmierć, — Dlatego też człowiek, który ma solitera. powinien dla siebie i dla drugich zachowywać wielką ostrożność i natychmiast udać się do lekarza.

Drugim tasiemcem częściej spotykanym u świń, jest „wodnik".

Jest on bardzo mały, dochodzi do ½ centym. tworząc 3 — 4 odcinków. Za to wągry jego są olbrzymie, dochodzące wielkości głowy dziecka. Jeśli pies zje takiego wągra, wtedy tyle rozwija się w nim tasiemców, z ilu drobniejszych wągrów składał się ten wągier duży. Doskonały tj. właściwy „wodnik" żyje najczęściej w psie, wągry u różnych domowych zwierząt, a zatem i u świni. Wągry napadają różne części ciała, jak wątrobę, płuca, mózg.

Po za tymi gatunkami spotykamy jeszcze wiele innych, żyjących w szczurach, myszach, królikach, kurach i tp., ale tych już tak dobrze nie znamy.

Znając teraz sposób życia tych szkodników możemy skuteczniej walczyć z nimi. Walkę tę ułatwia nam ich rozwój.

Każdy tasiemiec musi znaleść sobie żywiciela, w którym rozwijają się wągry, a później wągier musi być zjedzony przez organizm, w którym doskonały tasiemiec się rozwija.

Otóż pierwszą rzeczą jest nie dopuścić do rozwinięcia się wągrów tj. nie pozwolić dać zjeść jajek tasiemca zwierzęciu, w którem rozwijają się wągry. Sposób łatwy! **Uważać na kał ludzki,** a wtedy świnia wągrów **nie** dostanie. Baczyć na psy, tępić szczury, które są też roznosicielami tej choroby, niedopuszczać do tego, by **świnie kałem się żywiły,** bo to nie środek odżywczy dla świni. Dalej urządzić sobie choćby najtańszym kosztem **ustęp** zabezpieczony od dostępu trzody chlewnej, która kał zjada. Niech zagroda gospodarza **nie będzie** jednem wielkiem **miejscem ustępowem,** a wtedy i wągrów mniej będzie i innych chorób tak zwierzęcych, jak i ludzkich.

Drugim sposobem jest niszczenie wągrów. Skoro poznamy, że mięso świni jest wągrowate, raczej sprzedać na przeróbki, niż zarazić siebie i swą rodzinę. Podejrzane, a za takie może obecnie każde uchodzić, gotować długo, gdyż przez to zabijamy wągry, wędzić jeszcze dłużej, gdyż wągry bardzo są wytrzymałe na gorąco, w żadnym zaś wypadku **nie jeść surowej słoniny** choćby i najstarszej. Postępując w ten sposób, zniszczymy wągry, i choć już danej sztuce nie pomożemy, uchronimy ludzi, a przez ludzi i dalsze zwierzęta.

Słowem czystość i chronienie odchodów,

gotowanie i wytopienie mięsa sztuk chorych ochrania nas od tak poważnej klęski, jaką jest choroba wągrowa. *J. B.*

Odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie No. 19.

Moja żona sprowadziła sobie piękne białe duże kaczki t. n. Pekiny. W tym roku prawie wszystkie jaja tych kaczek są czyste i z 5 kaczek uchowało się tylko 20 kacząt. Sąsiadki też narzekają. Jakaż tego przyczyna?

Kaczki „Pekiny“ dochodzą do bardzo wielkich rozmiarów (6—8 funtów) i osięgają cenę około 3 M. w sierpniu. Dają też piękne białe pierze. Mimo to, są to kaczki niepraktyczne. Bardzo leniwe i ociężałe nie szukają pożywienia własnym przemysłem, tylko żyją prawie wyłącznie z ręki gospodyni. Mało nośne z natury, przestają się zupełnie nieść, kiedy są za tłuste. Najlepsze na wiejskie stosunki są duże szar kaczki (do dzikich podobne), gdyż czy na wodzie czy na lądzie ciągle z wielką ruchliwościa szukaniem pokarmu zajęte, i gdzie odpowiednie położenie same prawie się używią. Przytem nośne, a co najważniejsza wcześnie nośne już jako lipcówki bywają zdatne do sprzedania, co jest bardzo ważne, bo ceny w tym czasie o wiele wyższe. Smakosze też o wiele bardziej cenią ich mięso, niż łykowate mięso pekinów.

Odpowiedź na pytanie No. 20.

Czy kosiarki są tańsze od kośby ręcznej. Które kosiarki są najlepsze?

Pytanie niejasne: niewiadomo czy chodzi o kosiarkę jedynie do koszenia łąk i koniczyn, czy też do zbóż (nazywaną zwykle żniwiarką) Przypuszczamy wobec pory żniwnej, że Panu chodzi o „żniwiarkę.“ Żniwiarek jest kilka typów, najlepsze amerykańskie:

„Omnium“ i **„Daisy“** (zwracamy uwagę na anons Victoryi) „Omnium“ cięższa, ale mocniej zbudowana potrzebuje 4 koni i to mocnych. „Daisy“ podobno (?) ujedzie i w 2, ale trzeba co pół dnia zmieniać, gdyż żniwiarka tym lepiej pracuje im szybciej jedzie. Koszta obu żniwiarek te same: 500—550 M. Lżejszych maszyn kupować **nie radzimy,** bo lekko zbudowana maszyna przy nader intenzywnej pracy prędko się **zużywa.** Maszyny robią około 3 mórg na godzinę jeżeli dużo nie nawracają; robota doskonała jeżeli zęby piły są 2 razy na dzień **ostrzone** i jeżeli się **umiejętnie** maszyną pracuje. Łatwo Panu obliczyć sobie czy maszynowa robota Panu taniej wypadnie od ręcznej. Wobec nie równych stosunków robotniczych ogólnie obliczyć tego nie można. W tym roku żniwa bardzo opóźnione, zwalą się pożniej na raz, to jeczmień dojdzie razem z żytem wiec sił roboczych będzie się potrzebowało dużo. Najlepiej jeżeli sam właściciel lub syn lub inny zaufany a zręczny człowiek maszyny prowadzi. Najbardziej chodzi o sute naolejanie, jako też o równe **wyważenie** maszyny, gdyż inaczej zębate koła prędko się zużywają.

Żniwiarki jako takie są maszyny doskonałe, **ale** dla inteligentnych ludzi. Byle komu w łapę dać ich nie można, bo gniewu i kosztów zamiast pomocy nadsporzą.

Żniwiarek-wiązarek (Massey-Karris) **nie** polecamy, gdyż sam szpagat do wiązania kosztuje 1,50 M. na mórg, co na nasze stosunki za drogo.

Ważne: by żniwiarki brały zboże skośnie pod włos, gdyż inaczej obcinają dużo kłosów.

Maszyn krajowego wyrobu **nie** polecamy, bo wiadoma rzecz, że **spiż** amerykański w twardości jest najlepszy. Ponieważ wszakże nie zawsze odlanie równo się uda, zatem dobrze się przekonać, czy stalowe dłótko się spiżowych (lanych) części ima czy nie.

Prosimy o dalsze rady od praktyków.

P.

Odpowiedź na pytanie No. 21.

Kiedy najlepiej stanowić jałówkę?

Najpraktyczniej kiedy się krowa cieli w październiku, bo: 1.) ocielenie po letnim ruchu jest najłatwiejsze, 2.) cielę z tego samego powodu lepiej się chowa, 3.) mleczność krowy przypada na czas, kiedy mleko najdroższe, 4.) zdojona krowa na wiosnę na pastwisku jeszcze raz się rozdaja i wydaje w ten sposób znacznie więcej mleka. Natomiast krowa ocielona wiosną, kiedy jesienią dostaje się na suchą paszę, to szybko zasycha. Z tych względów jałowkę trzeba dopuścić tak by w końcu października lub listopadzie się ocieliła.

A może Panu chodzi o to w jakim wieku jałowkę stanowić: otóż nie prędzej ni później jak około 1½ roczną. Jeżeli prędzej to sztuka nie wyrośnie, jeżeli później to czasem już wcale nie latuje, a w każdym razie traci na mleczności. Mówię tu naturalnie tylko o jako tako rasowym bydle.

A może Pan chce wiedzić, w jakiej porze dnia jałowkę stanowić. Otóż mówię, że krowa stanowiona z pełnem wymieniem przyniesie jałowkę, a w wydojonym stanie byczka. Ale o jałowce to nie wiem czy pora dnia by miała mieć jakiś wpływ.

Nie trzeba się pytać tak nie wyraźnie. Widzi Pan że to zapytanie trojako rozumieć było można.

Ruch w kółkach.

W Świeciu. — Zebranie kółka rolniczego na parafię Świecką w niedzielę dnia 25. t. m. o godz. 1-szej po poł. w lokalu Kaiserhof *Dunajski, sekr.*

Tuchola. W niedzielę dnia 25. b. m. o godz. 3. z popołudnia urządza Tow. roln. na powiat tucholski we Woziwodzie swą tegoroczną zabawę letnią. W razie niepogody odbędzie się taniec na sali pana Neumanna. O jaknajliczniejszy udział członków i gości prosi *Zarząd.*

Zebranie kółka rolniczego w **Drzycimiu,** odbędzie się d. 25. lipca 09. na sali p. Schramkiego o godzinie 1. po południu. *Wilkans, prezes.*

VICTORIA

Odlewnia żelaza i fabryka machin rólniczych
G. m. b. H.
W CZERSKU
jedyna polska fabryka na Prusy Zachodnie poleca na sezon żniwny
kosiarki i żniwiarki
wyrobu angielskiego, w najlepszych gatunkach, również i
wszelkie narzędzia rólnicze własnego wyrobu, jak maneże, młocarnie i sieczkarki.
Ceny umiarkowane — warunki kredytu dogodne.

Rzepę ścierniskową długą lub okrągłą
ofiaruje pod gwarancyą
B. Hozakowski, Toruń-Thorn.
Specyalny skład nasion.

Na sezon jesienny polecamy **tomasówkę, superfosfat, kainit, sól potasową, saletrę** w każdej ilości do każdej stacyi lub wprost z naszego składu.

Wskutek wielkiego zakupu polecamy najtaniej

Węgle.

P. P. obywateli ziemskich prosimy zażądać ofert na **rzepę rżanną, pszenną i wszelkie makuchy.**

ROLNIK E. G. m. b. H.
Neumark, Nowemiasto Wpr.

Sztuczne nawozy
na jesień dostarcza w warunkach przez **Patronat** za **normalne** uznanych do każdej stacyi kolejowej
Rolnik, Tuchola (Tuchel).

Pytania.

Pytanie 22. Gdzie można nabyć płacht żniwnych?

Na to pytanie zaraz odpowiadamy, że z zasady **żadnych firm** polecać nie możemy, i pozostawić im musimy anonsowanie w naszem piśmie. Czytelnicy nasi mają tę pewność, że anonsów bałamutnych i „szwindlerskich“ umieszczać nie będziemy gdyż pismo nasze jako własność Kółek nie dla zysku lecz dla korzyści Kółek pracuje.

Pytanie 23. Jak uczeni tłomaczą przyczyny obecnej pogody i jakie są widoki na żniwa?

Oby kto umiał na to pytanie odpowiedzieć! (przypisek Redakcyi).

Pytanie 24. Jaki jest najlepszy srodek na muchy?

K. Zabłocki w Toruniu
poleca
Rady sąsiada w chorobach inwentarza wydane z polecenia patronatu Kółek rolniczych 1.50
Tomaszewski. O uprawie roli i zasilaniu jej nawozami naturalnymi i sztucznymi . . . . . 2.—
Bardzki. Cztery nauki gospodarskie dla włościan 0.75
Skarbek. Gospodarstwo narodowe stosowane. Znajomość kraju — Rolnictwo 2.50
Krafft Dr. Guido. Uprawa roślin gospodarskich na podstawie nauki i praktyki . . . . . 5.—
Sikorski. Gospodarstwo rybne . . 6.—

Bank Ludowy
E. G. m. u. H.
TORUŃ
przyjmuje depozyta począwszy od 1 marki płacąc od $3^1/_2$—5%.

Nakładem i pod redakcyą Patrona Dr. L. Połczyńskiego, Wysoka. — Druk S. Buszczyńskiego w Toruniu.